

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 11 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000 | № 9

Po powrocie przemysłowców z Warszawy.

Cieżka sytuacja w przemyśle nie uległa żadnej poprawie.

Dzisiejsze wypłaty w fabrykach odbyły się tylko częściowo

Stanowisko związków zawodowych wobec przewlekania terminu wprowadzenia ustawy wskaźnikowej.

Dzisiaj w nocy powróciła z Warszawy delegacja przemysłowców łódzkich, która odbyła konferencję z ministrem Darowskim i Kiedrońcem.

Na specjalnej konferencji z ministrem przemysłu i handlu omawiano sprawę sukna dla armii.

W sprawie tej przedstawiciele rządu nie sprecyzowali swych ostatecznych decyzji, będzie ona jeszcze przedmiotem narad.

W związku z powrotem przedstawicieli przemysłowców z Warszawy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w krajowym związku konferencja, na której zadecydowana zostanie sprawa stosów, wskaźnika drożyzna, oraz sprawa sukna na mundury dla wojska, w której to sprawie najbardziej są zainteresowani przemysłowcy zrzeszeni w krajowym związku.

Wobec tego w sprawie stosowania wskaźnika przemysłowcy nie zajęli dotychczas jeszcze żadnego stanowiska, przeto w dniu dzisiejszym w fabrykach krajowego związku podczas wypłat wskaźnika tego nie stosowano.

W całym szeregu mniejszych fabryk wypłaty odbyły się tylko częściowo z powodu braku gotówki.

Wczorajsze zebranie delegatów farby cznych klasowego związku omawiało pa-

Z teki karykatur Artura Szyka.



Na co może inteligent otrzymać dzisiaj pożyczkę...

Wielka ofenzywa na piekarnie i sklepy rzeźniczkie.

Policja rozbija zwarty front hyjen, paskujących chlebem i mięsem.

W ostatnich dniach ujawniła się znaczna zwyczajka cen artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem — chleba i mięsa, co dotkliwie odczuwa uboższa ludność naszego miasta.

Wobec tego z polecenia komendy policji w dniu dzisiejszym specjalne oddziały policji wyruszyły na miasto celem przeprowadzenia inspekcji sklepów rzeźniczych i piekarni.

Akcja ta dzięki energicznemu i sprawnemu współdziałaniu poszczególnych patroli policji — dała nader dodatnie rezultaty.

W całym szeregu sklepów przeprowadzono rewizję cen i w razie ujawnienia sprzedaży po cenach nadmiernych, winnych pod eskortą odstawiono do więzienia, a sprawy ich przekazuje się prokuratorowi, w celu pociągnięcia niesumiennych właścicieli do odpowiedzialności sądowej.

W chwili oddawania niniejszego do druku akcja policji jest w toku tak, że narazie nie możemy podać szczegółowych wyników.

Rewizje u Komunistów gdańskich. Aresztowanie 7 posłów.

GDANSK, 11 stycznia — Socjalistyczny organ gdański „Danziger Volksstimme” publikuje sensacyjne rewelacje o aresztowaniu 7 posłów komunistycznej partji oraz o rewizji policyjnej, dokonanej w mieszkaniu komunistycznego posła Krauzego w dniu ostatnich wyborów gdańskich.

Zarządzenia te dokonane zostały w poszukiwaniu broni.

Zarówno same fakty, jak i rezultaty poszukiwań trzymane były w ścisłej tajemnicy. Socjalistyczny dziennik oświadcza, że akcja policji gdańskiej dokonana została w następstwie wskazówek, otrzymanych z Berlina.

łając sprawę stosowania wskaźnika drożyznianego, przyczem przedstawiciele zarządu związku włókniarzy zakomunikowali delegatom fabrycznym opinie rządu, iż podwyżka ta obowiązywać winna od 31 grudnia włącznie — na co też po długich pertraktacjach wielki przemysł musiał się zgodzić.

Omawiano również sprawę utlopów, przyczem stwierdzono, że wyrok sądu najwyższego zapadł na korzyść robotników, a po ogłoszeniu go w „Dzienniku Ustaw” — wszczęta zostanie akcja w tej sprawie.

Wobec wiadomości o przewlekaniu przez senat uchwalenia ustawy wskaźnikowej — wszystkie trzy związki zawodowe wszczęły w dniu dzisiejszym akcję w celu przyśpieszenia wprowadzenia w życie tej ustawy.

Związki zawodowe stoją na stanowisku bezwzględności stosowania tej ustawy w całej rozciągłości — a w razie nieznania jej przez przemysłowców, związki będą zmuszone do natychmiastowego poinformowania strajku.

PROGRAM MACDONALDA BĘDZIE TRUDNY DO ZREALIZOWANIA.

PARYŻ, 11 stycznia. — Dzisiejszy „Temps” i „Journal des debats” omawia nową programową Ramsaya Macdonalda i podkreślają, że przywódca Labour Party niewątpliwie ma dążenie szeroko zakreślone i zasadniczo szlachetne. Oba dzienniki wskazują jednakże na to, że program Macdonalda będzie trudny do zrealizowania. „Journal des debats” powołuje się na onegdajsze oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a, że Rosja sowietka nie powinna być uznana tak długo, dopóki plebiscyt w Rosji nie rozstrzygnie o formie państwa i o formie rządów w Rosji.

To oświadczenie prezydenta Coolidge'a czyni ostatecznie iluzorycznym nadzieje na utworzenie w przyszłości nowej Ligi narodów, w której zastępowała byłaby również Rosja sowiecka.

TRAKTAT HANDLOWY MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ A TURCJĄ.

PAT. — PRAGA, 11 stycznia. — „Prager Presse” dowiaduje się, że pomiędzy Czechosłowacją i Turcją zostanie zawarty traktat handlowy na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat ten poza tym uwzględniać będzie stan obywateli czechosłowackich w Turcji.

STINNES O ODSZKODOWANIACH.

PAT. — PARYŻ, 11 stycznia. — Po radio. „Journal de debats” zamieszcza wywiad ze Stinnesem, który uważa, że uregulowanie kwestji odszkodowań jest możliwe jedynie przez dostawę w naturze, obejmując w ten sposób tezę zmierną do zerwania uniajdu między Niemcami i Francją.

GDANSK W PRZEDEDNIU KATASTROFY POWODZI.

GDANSK, 11 stycznia — Dzienniki gdańskie przepełnione są alarmującymi artykułami, nawołującymi do pomocy Gdańskowi przed olbrzymią katastrofą powodzi, jaka nastąpi po niezwyklej opadach śnieżnych.

Akcja oczyszczania miasta została za pełnie zaniedbana. Dziś nastąpiła w Gdańsku zwyczajka temperatury i spodziewane są niezwykle roztopy. „Danziger Neueste Nachrichten” publikuje artykuł zatytułowany: „Gdańsk w przededniu katastrofy”.

Zdaniem dziennika katastrofa może przybrać niesłychane rozmiary. Dziennik wzywa do natychmiastowego zmobilizowania Schutzpolizei i Einwohnerwehry dla akcji ratowniczej.

ROZWIAZANIE PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

PAT. — RZYM, 11 stycznia. — Król podpisał dekret o rozwiązaniu izby.

PAT. — ATENY, 11 stycznia. — Wobec wrogiego stanowiska partji liberalnej i konserwatywnej Roussas złożył powierzoną mu misję utworzenia gabinetu. Przewidują, że regent poeci Tanquisowi utworzenie nowego gabinetu, składającego się wyłącznie z liberałów i konserwatystów przy współdziałaniu Venizelosa.

ZNIŻKA TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZACH.

PAT. — BERLIN, 11 stycznia. — Polradjo. Zarząd kolejowy Rzeszy od 20 stycznia obniży taryfę kolejową o 8 procent.

Propaganda monarchistów rosyjskich.

„Car” Mikołaj Mikołajewicz wydaje „rozkazy” i zapowiada walkę z sowietami.

Liczba „królów na wygnaniu” zwiększyła się w ostatnich czasach o dwóch. Wyjechać musiał z Aten król grecki Jerzy, a w Paryżu, jak donieśliśmy, „koronowany” czy też proklamowany został „carem Wszechrosji” wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, naczelny wódz armii carskiej podczas ostatniej wojny.

Monarchiści rosyjscy rozwijają za granicą gorliwą i zapewne bardzo kosztowną agitację, celem przywrócenia Romanów, a właściwie Holsteina - Gottarpów, na tron rosyjski. Emigranci rosyjscy łudzą się oczywiście, że teraz nadchodzi chwila restytucji caratu w sowieckiej Rosji. Zwykle to błąd w ocenie sytuacji, popełniany przez królów na wygnaniu.

Dwa są główne ogniska propagandy monarchistów rosyjskich w Europie: jeden w Paryżu, drugi w Londynie. W stolicy Francji osiadła „dynastia” Romanów z „carem” Mikołajem Mikołajewiczem, który stamtąd wydaje „rozkazy” do rozszanych po Europie filij propagandy stycznych. Jak obecnie donoszą, Mikołaj Mikołajewicz wysłał do kolonii emigrantów w Belgradzie telegram, w którym za powiada, że wkrótce zwróci się do „wszystkich Rosjan”, którzy dobro ojczyzny przekładają nad interes osobisty, aby połączonymi siłami wyzwolili Rosję z jarzma sowietów. Równocześnie jak z Belgradu donoszą, ogłosił gen. Wrangel rozkaz dzienny, którym oznajmia wszystkim w Jugosławii bawącym żołnierzom rosyjskim, że od tej chwili jest ich wojskowym przełożonym.

Wedle informacji „Daily Express”, celem działania licznych filij emigrantów rosyjskich, jest wyzwolenie Rosji z pod panowania sowietów i przywrócenie w Rosji monarchii. Przywódcą takiej organizacji w Anglii jest Wilczyński, Oświadcza on, jakoby z Rosji przybywały „coraz liczniejsze deputacje” (nie taka to łatwa rzecz dostać się z Rosji do Anglii; Przep. red.)

Jedną taką deputacją, reprezentującą rzekomo 200 carskich organizacji, prowadziła w Paryżu pertraktacje z wielkim księciem Cyrylem, który oświadczył gotowość ujęcia steru propagandy carskiej. W tym celu rozkazał on ogłosić w Rosji proklamację, w której „przrzeka” chłopom posiadanie ziemi, a robotnikom prawa publiczne. Bolszewicy skazują na śmierć wszystkich, u których znajdują te proklamacje. Wilczyński twierdzi, że organizacja carska posiada także w czerwonej armii licznych zwolenników.

Emigracja rosyjska polega widocznie na jednostronnych informacjach. Ustrój sowiecki w Rosji przechodzić może jeszcze wiele ewolucji. Dzisiaj nie jest on już także tem, czem był w pierwszym roku swego istnienia. Jednak do restauracji w duchu samowładztwa carskiego jeszcze chyba bardzo dużo w Woldze upłynie wody. Mikołaj Mikołajewicz nie doczeka się chyba chwili triumfalnego powrotu swego do Rosji.

RATYFIKACJA UKŁADU ROSYJSKO-RUMUŃSKIEGO.

PAT. — MOSKWA, 10 stycznia. — Rosyjski komisariat ludowy ratyfikował układ w sprawie utworzenia komisji mieszanej rosyjsko-rumuńskiej, mającej na celu zapobieżenie konfliktom pogranicznym na Dniestrze.

Waloryzacja przywołała złe duchy

na widownię życia polskiego!
Wszystkie towary przekroczyły parytet przedwojenny i drożeją dalej.

Ale skąd wziąć pieniądze na życie?

W krakowskim „Kurjerze Codziennym”, organie zbliżonym do b. premiera Witosa, znajdujemy następujący artykuł: Złe duchy drożyzny, nędzy i wyzysku, wywołane przez nieszczęsną waloryzację szaleją po ziemi polskiej, niszcząc wszystko i wszystkich.

Wystarczyło kilka dni zaledwie (!), aby ceny osiągnęły nie tylko przedwojenny parytet, ale przeciągnęły go i to bardzo znacznie!

Weźmy pod uwagę ceny i to ceny z przed dwóch dni przed ostatnią zwykłą walutą:

Podczas, gdy przed wojną kilogram mięsa najprzedniejszego kosztował najwyżej koronę, a więc 1 franka szwajcarskiego — to w ubiegłą sobotę cena kilograma mięsa wynosiła około 4 milionów marek, a więc prawie 3 franki szwajcarskiej! W restauracjach porcja mięsa, wahająca się przed wojną między 80 halerczy a 1 K. 20 hal., osiągnęła już sumę 2 franków! Węgla, a nawet mąka, przekroczyła również parytet.

Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz, gdy idzie o buty i ubranie. Najładniejsze buciki przed wojną kosztowały 3—4 dolarów. Obecnie para bucików kosztuje 7—8 dolarów, a nawet wyżej! Metr sukna kosztujący przed wojną 5 koron złotych, sprzedaje się dziś po 20 koron złotych! Ubranie kosztujące przed wojną od 60—100 koron złotych (i to już ubranie bardzo wykwintne!), kosztuje dziś 150—200, a nawet 250 koron złotych (franków).

I tak ze wszystkim, tak na każdym polu Z przedsiębiorstw przemysłowych poniżej parytetu produkują tylko przedsiębiorstwa dziennekarzy. Dziennik kosztuje dziś jeszcze o 50 proc. poniżej parytetu przedwojennego mimo, iż surowiec (papier, farby), podażony za ogólną zwykłą cen, a więc daleko ponad parytet.

Pochód drożyzny nie zakończył się jeszcze! Przemysłowcy i kupcy powołują się

na to, że ceny w Ameryce podskoczyły w stosunku do okresu przedwojennego o 170 procent.

Nie ulega więc wątpliwości, że stoimy wobec faktów niesłychanego wyzysku, który tem łatwiejszy jest, że chaos waloryzacyjny, zmieniający codziennie kurs waloryzacyjny franka i brak stałego środka obiegowego, którego posiadanie chroniłoby konsumenta przed dewaluacją, wprowadził w szeregi publiczności panikę. Każdy chce kupić trochę towarów, licząc się z tem, że jutro będzie drożej.

Najgorzej, wprost najtragiczniej, wyszły na waloryzacji szerokie masy, żyjące ze stałych poborów. Płace urzędników państwowych i pracowników prywatnych nie osiągnęły nawet 50 procent płac przed wojennych. Jeśli zaś idzie o masy robotnicze to — jak słusznie wykazują w swoim ostatnim zestawieniu b. minister prof. Stanisław Grabski — istotną podwyżkę otrzymali tylko robotnicy wysoko kwalifikowani, podczas, gdy reszta robotnicza, jako całość, pobiera za swą pracę znacznie niższą zapłatę w złocone niż przed wojną.

A więc: — zwaloryzować płacę — wołają nasze stronnictwa lewicowe, których nadzieja waloryzacji płac skłoniła do głosowania za ustawą waloryzacyjną. Dobrze! płace będą zwaloryzowane, bo muszą być zwaloryzowane. Ale czy zapobiegnie to nędzy? Czy pracownik nie będzie dalej pokrzywdzony? Wszak waloryzacja nastąpi na podstawie parytetu płac przedwojennych, a tymczasem ceny parytet ten kilkakrotnie przekroczył!

Przedwojenna zwaloryzowana płaca nie pozwoli pracownikowi umrzeć z głodu, ale na życie także mu nie wystarczy. A cóż stanie się z tą masą pracowników, pracujących w słabszych gospodarstwach kładach?

Nowe papiery zwaloryzowane. Bony podatkowe i obligacje kolejowe.

PAT. — WARSZAWA, 10 stycznia. Dnia 10 stycznia r. odbyła się w ministerstwie skarbu Konferencja pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego w sprawach związanych z sanacją skarbu.

W konferencji wzięło udział szereg ministrów, członków komisji budżetowych Sejmu i Senatu, profesorów uniwersytetu oraz przedstawicieli sfer gospodarczych.

Pan minister skarbu podał zebrany do wiadomości najbliższe zarządzenia w sprawie podatku majątkowego. Zarządzenia te mają przyniesić w czasie od 20 stycznia do 20 marca r. dalsze 140 milionów franków złotych.

W ciągu dyskusji która się wywiązała nad oświadczeniem p. prezesa rady ministrów, uchwalono szereg wytycznych o rozkładzie powyższego podatku majątkowego.

W dalszym ciągu konferencji p. minister skarbu przedstawił projekt w sprawie wprowadzenia bezprocentowych bonów podatkowych, ułatwiających płaconie zwaloryzowanych podatków, oraz w sprawie wypuszczenia 8-procent obligacji kolejowych, jako

państwowych papierów zwaloryzowanych, zabezpieczonych majątkiem kolejowym, a służących dla uzyskania koniecznego dla kolei kapitału obrotowego i ewentualnie dla pokrycia inwestycji kolejowych. Projekty te mają być wniesione na najbliższą radę ministrów.

W dyskusji, która się wywiązała, naogół uznano przedstawione projekty za celowe i wskazane. Wyrażono przytem przekonanie, że jaknajszysze wypuszczenie bonów podatkowych jest konieczne, a przyniosą one ze sobą do bre korzyści, zarówno dla płatników, jak i dla rządu. Obligacje kolejowe we dług większości zdań uczestników konferencji, winny opiewać na 10 lat. Wypuszczenie obligacji stanowić będzie zwrot w kierunku opanowania deficytu budżetowego przy pomocy pożyczki wewnętrznej. Obligacje te zapewniwie mieć będą pełne bezpieczeństwo i korzystać będą ze wszystkich przywilejów papierów państwowych.

Na zakończenie konferencji oświadczył p. prezes rady ministrów, iż zadłużenie skarbu państwa w PKKP. w pierwszej dekadzie stycznia 1924 r. jest mniejsze, aniżeli w dniu 31 grudnia 1923 r.



Hr. Kiugura, który przyjął misję tworzenia japońskiego gabinetu.

Znaczenie wyborów w Albanii.

Książę Wied redivivus.

W Albanii, będącej terenem ścierań się wpływów włoskich z jugosłowiańskimi, zaszedł w ostatnich dniach znamieny zwrot, który znajdzie swój wyraz w stosunkach z zagranicą tego państewka.

28 grudnia ub. r. dokonano wyborów do parlamentu, które przyniosły wielkie zwycięstwo opozycji. Na 120 uzyskała opozycja według dotychczasowych niekompletnych wiadomości, 71, podczas, gdy rządzące dotychczas stronnictwo ludowe (populari) otrzymało 31 mandatów. Komu przypadnie pozostałych 18 mandatów — niewiadomo, ale przypuszczają, że 15 z nich otrzyma opozycja, która w ten sposób będzie posiadała dwie trzecie głosów w nowym parlamencie. Opozycja składa się z liberałów, którym przywodzi b. minister spraw zagranicznych Fanoli oraz ze stronnictwa „wielkich obszarników”, na których czele stoi stary Akif pasza, który po nieudanym ostatnim powstaniu, zbiegł do Wiednia. Do opozycji należą przywódcy ostatniego powstania, Bajram Zur i Hassan bej z Przystajny, na których głowy rząd obecny Achmeta beja Matiego nałożył wysoką nagrodę.

Zwycięstwo opozycji posiada znaczenie nie tylko dla wewnętrznej polityki Albanii, oznacza ono także zupełną zmianę orientacji w polityce zagranicznej. Kiedy dotychczasowy rząd Achmet beja Matiego prowadził politykę narodową w oparciu o Jugosławię, to partja Fanoli'ego jest zorientowana w stronę Włoch, zaś Akif pasza i jego stronnicy są zaciekleymi przeciwnikami Jugosławii, względnie Serbji.

Także dla określenia formy państwa weł Albanii wynik wyborów ostatnich posiada duże znaczenie. Chociaż bowiem Fanoli wypowiedział się dotąd za ustrojem republikańskim, to jednak Akif pasza, uchodzący za przyszłego premiera albańskiego, jest zdecydowanym monarchistą. Zarówno on, jak i jego stronnicy noszą się z zamiarem powołania znowu na tron albański księcia Wieda.

KONFERENCJA W BELGRADZIE.

PAT. — BIAŁOGRÓD, 10 stycznia. Cała prasa wita życzliwie konferencję, podnosząc jej znaczenie w związku z ohecm ukształtowaniem się polityki europejskiej.

Benesz odbył wczoraj konferencję z Pasiczem i Ninčićem w sprawie nowej orientacji Małej Ententy, w związku z obecną sytuacją polityczną w Europie.

ODPOWIEDŹ BELGIJSKA NA NOTE NIEMIECKĄ.

PAT. — PARYŻ, 10 stycznia. — Minister spraw zagranicznych otrzymał już tekst odpowiedzi belgijskiej na ostatnią notę niemiecką. Odpowiedź belgijska zgodna jest co do swej istotnej treści z odpowiedzią francuską.

Dziś **ODEON** Dziś

„Wschód i Zachód”

Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.
Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii.

W rolach głównych ulubienicy Łodzi
Mally Picon i Jakób Kalich

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

Dziś **CASINO** Dziś

Od dziś wznawiamy dla tych, którzy jeszcze nie widzieli i dla tych, którzy chcą sobie przypomnieć, pierwsze dwie serie.

„Hrabina Paryża”

pod tytułem:
„Tragedja miłości” — „Apasz”

Początek o g. 4-ej po południu.

Kącik dla pięknych pań.

Przy herbacie.

Ze wszystkich zbytków najkosztowniejszym jest wytworna prostota.

Prawda ta wydaje mi się nazbyt oczywista, iżbym miała jej dowodzić, wystarszy spojrzeć na serwis do herbaty, który uroczą moją czytelniczką ustawia w oczekiwaniu miłych gości.

Okragły lub owalny stolik, przykryty koronkowym obrusem, kawałkiem wschodniej tkaniny albo zarzucony ręcznie haftowanymi serwetkami.

W wysmukłym wazonie parę kwiatów — róże, mimoza, puszyste gwoździki, malownicza gałąź chojny obwieszona szyszkami...

A serwis? Czyż można wyobrazić sobie coś skromniejszego? tylko tyle przedmiotów, ile konieczność wymaga. Miedziany nakłowy, lub srebrny imbryk. Filizanki. Każda może być inna. Oczywiście, wszystkie muszą być stylowe i artystyczne, ale obok chińskich cacek śmiało można postawić filizankę saską, serwską lub całkiem modern — byle była niezbyt wielka i bardzo cienka.

Czekoladę natomiast podaje się w filizankach z grubej porcelany, fajansu albo angielskiej gliny. Na staroświeckim talerzyku, w złożonym koszuśku lub atlasowej bombonierce leżą suche ciastka i cukierki, zwłaszcza cukierki są modne, chociaż w ostatnich czasach z obawy przed utyciem, panie starannie unikają słodczy.

I to wszystko. Żadnych kryształów, żadnych zbytecznych sreber, talerzy, spodeczków, wazek. Zresztą nie zmieściłyby się one na mikroskopijnym stoliku, ustawionym w cieniu wielkiej lampy z batikowanym abażurem. A tylko przy takim stoliku może smakować herbata.

Spory teologiczne w Watykanie.

W kołach watykańskich omawiany jest żywo projekt doniosłej teologicznej enuncjacji Ojca Św. w sprawie kultu Najświętszej Marii Panny. Projekt tej enuncjacji wywołuje jednak różnicę zdań wśród kardynałów. Na czele szeregu sfiatujących się wydaniami tej enuncjacji członków Św. Kolegium stoi były sekretarz stanu kardynał Merry del Val.

Wieloletnie doświadczenie, wyrobienie

W. MARKUS FELD

MECHANICZNA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH
ŁÓDŹ
CEGIELNIANA
114

tel. 40-15.
30 proc. taniej
niż u sprzedawców

Na marginesie wczorajszego posiedzenia rady miejskiej.

Radny Nowacki na czele opozycji antymagistrackiej.

Konkubinat chjeno-enpeeru z frakcjami żydowskimi.

Dygnitarze magistracy uważnie czytają „Express”.

Pierwsze po ferjach posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod znakiem poświęconego przesytu.

W najbardziej nawet namiętnych dyskusjach odczuwało się jakieś bezbrzeżne lenistwo i chęć jaknajszybszego zakończenia obrad, które przeciągnęły się do późnej nocy ku wielkiemu nieukontentowaniu wszystkich stronnictw.

P. Nowacki w czasie świąt nabrał nowych sił żywotnych i przez cały posiedzenia dawał swym tubalnym głosem znak życia.

Wczoraj p. Nowacki wkroczył na nowe tory polityczne — tory opozycji w stosunku do magistratu.

Zasadniczo na tory te wkracza p. Nowacki każdorazowo po odrzuceniu jego wniosku lub zignorowaniu jego referatu.

Tym razem chodzi jednak o sprawę wielkiej wagi — zjednoczone komisje skarbowo-budżetowa i do spraw ogólnych odrzuciły wniosek p. No-

wackiego o stworzeniu komisji oszczędnościowej, która byłaby pewnym organem nadzorczym magistratu.

Frakcje Ch.-D. i N. P. R. wychodząc z założenia, że utworzenie takiej komisji byłoby aktem votum nieufności dla magistratu, wnioszek ten odrzucili. Wobec tego p. Nowacki począł konspirować z opozycją, która przyrzekała mu poparcie.

W ostatniej jednak chwili frakcje Ch.-D. i N. P. R. zgodziły się na kompromisowe załatwienie sprawy i wnioszek odesłano do komisji.

Wczorajsze posiedzenie ujawniło w całej pełni cichy konkubinat między chjeno-enpeerem i pravicowymi frakcjami żydowskimi.

Enfant-terriblem tego związku okazał się radny Szwajg, który uniemożliwiwszy wybory przewodniczącego przez aklamację, zdemaskował ten sojusz starannie ukrywany przez moralnego ojca tego związku d-ra Rosenblatta.

Mszcząc się za to jeden z radnych większości wrzucił do urny wyborczej kartkę z nazwiskiem d-ra Szwajga.

Oczywiście „dowcip” ten miał na celu wykazanie, jakoby dr. Szwajg głosował sam na siebie.

Powtórnie obrany przewodniczący wygłosił mowę odwrotnie proporcjonalną do swego wzrostu, w której starał się wykazać straszliwą rolę „Expressu”.

Zasadniczo „Express” spędza sen z powiek dygnitarzom magistrackim, co stwierdził również na onegdajszym posiedzeniu komisji do spraw ogólnych vice-prezydent Wojewódzki.

Ale dokładne czytanie „Expressu” wychodzi tym panom na pożytek, bowiem wprowadzone np. bony na gaz są projektem „Expressu”, projektowanym dwoma miesiącami.

Wac. Pol.

Migawki sądowe.

A że smutek się gnieździ w wytartym surducie, o twem osamotnieniu świadczy brak guzika...

Widzieliście na ulicy, wśród tłumu spacerowiczów gawędziarzy, prostytutek czarnogiędzarzy i ekwilibrystów kieszonek — błądzących młodzieńców o lepszym wyglądzie, lecz gorszym ubraniu, cichych bohaterów głośnych dramatów, jakich codzień dostarcza nam krwawy lachman życia?

Widzieliście w kawiarni, w kąciuku przy szklance cystej wody — twarze ziemistego koloru, wynędzniałe, chore, anemiczne, bez kropli krwi, o oczach zamysłonych, o przytępionym wzroku, twarze trupów, w których jednak niewiadomo dlaczego tłucze się schorzałe serce?

Czyście widzieli wieczorem, gdy miejskie tempo poczyna silniej pulsować, jak po kamforowym zastrzyku, — tych samych młodzieńców w wydartych paltołach z podniesionymi kołnierkami, z kapeluszami, nasuniętymi aż po czubek nosa — z zagadkowym uśmiechem na lekko skrzywionej twarzy?

Czy znacie ich dwunastogodzinny trud zdobywania kęsa chleba, czyście poznali gorzkie chwile rozczarowania, gdy wszyscy mosty przed wami spalone, a za wami unosi się jeno mgła dalekich buduarowych wspomnień?

Ukończył gimnazjum filologiczne pięć lat temu. Wyjechał zagranicę — po długich i ciężkich staraniach — wstąpił na uniwersytet i studiował medycynę.

W czasie jego nieobecności w domu zaszły kardynalne zmiany.

Ojciec umarł — matka ciężko się rozchorowała — brak funduszków pogarszał i tak niezbyt ponętną sytuację.

Po roku musiał wrócić. Został zupełnie ruiną. Ostatnia nędza. Brat i siostra niczem nie mogli pomóc — uczęszczali jeszcze do szkół.

Twardy obowiązek utrzymywania rodziny spadł na jego barki.

Był słaby, mało energiczny, ledwo umiał sobie poradzić w życiu. A tu, na-

gle — — tyle spraw, zawikłań, starań, niepowodzeń i cierpień...

Zjechał na psy. Matka zdobywała ciężką pracą chleb powszedni, wydając prywatne obiady.

Między matką a synem dochodziło często do sprzeczek, a nawet bójek. W domu uważano go za pół-wariata, pół-histeryka.

Włóczył się po ulicach, przesiadywał wieczorami na bilardach, szukał posady, zawierał znajomości z podejrzanymi osobnikami — staczał się w przepaść.

Pewnego wieczoru wrócił bardziej zdenerwowany niż zwykle. Nie jadł kolacji — położył się natychmiast do łóżka.

Matka, jak zwykle, zwracała mu uwagę na niewłaściwy tryb życia, radziła mu, by wstąpił na posadę etc.

Powstała między nimi sprzeczka.

Z początku na słowa, potem wzięto się do pięści.

Zbudzony młodszy braciśzek wszczął alarm.

Nadbiegli sąsiedzi. Krewkiego syna pohamowała silna dłoń dozorecy.

W czasie rozpraw sądowych oskarżony rozpłakał się.

Ukradł futro w przedpokoju doktora R., gdyż zmusiły go do tego czynu podłe warunki...

Zwrócił uwagę.

Sąd skazał pana S. W. na dwa miesiące więzienia.

Juris.

Usiłowanie samobójstwa.

25-letni ślusarz Wiktor Paszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej nr. 9 w celu samobójczym zażył esencji octowej.

Po zastosowaniu zabiegów lekarskich lekarz pogotowia pozostawił denata w stanie osłabionym na miejscu.

Będzie pewno wielki bał.

Czekolada, cukierki, mandarynki.

Nocy ubiegłej ze składu Zelmana Bogustawskiego (Rzgowska 67) skradziono zapomocą oderwania okiennicy i wyjęciu szyby w oknie od strony podwórza czekolady i cukierków, wartości 442.500000 m.

Z hali targowej na placu Ginsberga przy ul. Łągiewnickiej nieznani sprawcy skradli w nocy 11 skrzyń mandarynek na szkodę Izraela Goldmana.

Wartość mandarynek sięga 242 milionów marek.

Karygodnemu niedbałstwu dozorców — niema końca.

42-letnia robotnica Leja Zowerkranc, idąc ulicą Aleksandryjską obok nr. 27 pośliznęła się i upadła, odniósłszy obrażenia prawej nogi.

Lekarz pogotowia po skonstatowaniu lekkiego uszkodzenia pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalniającym.

Z drabiny.

40-letni tkacz Moszek Orbach, w fabryce Piaska przy ul. Kątnej nr. 10 spadł z drabiny, uległszy obrażeniom ciała.

Po dokonaniu opatrunku, lekarz pogotowia odwiedził go w stanie osłabionym do szpitala przy ul. Drewnowskiej

Dla mieszkań i biur.

PIECYKI PRZENOŚNE SZAMOTOWE „ZNICZ”

Wodna 12, tel. 5-22

Maximum ciepła przy minimum opła.

Na miejscu kuchenki



Z teki karykatur Artura Szyka.



— Czy znasz Szekspira?
— A do jakiej on pisze gazety?...

Zgrzyty.

Fraszki o kobietach i mężczyznach.

Pacyfistka.

Panią Jadwigę, damulkę młodą,
Trwoży wojenny ruch na Bałkanie:
— Polska się zając powinna zgoda,
Nia sobie do ócz skaczą słowianie.
Wojna najcięższy sprowadza skweres,
Od niej każdego clerpi ojczyzna,
I nasz postrada od niej interes,
Rzeczy niezbędnych wzrośnie drożyzna.
— Cóż nam ważnego dają Bałkany,
By im się w zgody narzucać kumy?
— Stamtąd olejek idzie różany,
Z którego robią dla dam... perfumy.

Ofiara „samopomocy“.

Dziewczę, wzór dotąd cnoty anioła,
Naraz zaczęła flirtować grubo,
Matka więc do niej z rozpaczny woła:
— Ten romans będzie dla ciebie zgubą.
Lecz córka na to odpowie słodko:
— Piwam na zbit wiaty przesadów zamek,
Jestem prawdziwą wszak patriotką,
Szykuję tedy się na strajk — mamek.

Nowa choroba.

Powszechnie w modzie jest styl naukowy:
Gdy ktoś warjuje, mówią, że nerwowy:
Nikt dziś nie słyszy o złodzieja mianie,
Kto kradnie — chory jest na kleptomanię,
Grafoman — kiep to w pisarskim zakresie,
Megalomanią dziś zuchwałstwo zwie się...
Więc gdy nauka powszechnie zwycięża,
Radzę, by nazwać niewiernego męża,
Co mając żonę, śni o innej damie,
Człowiekiem ciężko chorym na... bigamię.

Sat.

Szkoła, którą powinna się opiekować cała Łódź.

Jest nią Gimnazjum męskie im. Józefa Piłsudskiego.

Istnieje w Łodzi przy ul. Sjenkiewicza nr. 44 mało znana wśród szerokiego ogółu instytucja oświatowa, której działalność w mieście tak ubogiem pod względem oświatowym, jak Łódź posiada pierwszorzędnego znaczenie społeczne. Instytucją tą jest Miejskie gimnazjum męskie im. Józefa Piłsudskiego, założone w roku 1916 jako progimnazjum.

W ciągu szeregu lat z progimnazjum tego powstała normalna szkoła średnia z klasami 4, 5, 6, 7 i 8 — typu przyrodniczo-matematycznego.

Obok gimnazjum państwowego im. Kopernika Miejskie gimnazjum męskie jest jedynym w Łodzi ogólno-kształcącym zakładem naukowym, w którym nauka zgodnie z instytucją udzielana jest zupełnie bezpłatnie. Już ta jedna okoliczność wystarczyć powinna, by łodzianie przejawiali więcej niż dotychczas zainteresowania się tą placówką.

Mimo pół milionowej ludności Łódź nie może poszczycić się uniwersyteciem, a plan założenia politechniki nie przybrał dotąd kształtów realnych, to i dla kogóż przeznaczone byłyby te uczelnie?

... Młodzież, kończąca szkoły prywatne, w których wpisowe kosztuje dzisiaj dziesiątki milionów marek miesięcznie, rekrutuje się przeważnie ze sfer zamożnych i odbywa studia wyższe na wszechnicach innych miast Rzplitej i zagranicą.

W każdym normalnym kraju Europy Zachodniej miasto takie jak Łódź liczy co najmniej 10 gimnazjów, do których mogą uczęszczać synowie ludu pracy bez rujnowania budżetu rodzinnego.

W mniejszych miastach w Niemczech

jedyna państwowa szkoła lub miejska otoczona jest zazwyczaj troskliwą opieką społeczeństwa i stanowi częstokroć ośrodek wszelkich poczynań kulturalnych inteligencji miejscowej, w Łodzi zaś niedawno jeszcze rzadko który z ojców miasta wiedział o istnieniu Miejskiego gimnazjum. Tem większą zasługę mają ci, którzy walczą w okresie powszechnego zubożenia i wysiłków ze strony państwa i gmin do podźwignięcia się z ruin powojennych, zdołali o własnych niemal siłach doprowadzić to Gimnazjum do wypuszczenia w czwartym r. b. pierwszej grupy maturzystów.

Tzeba było na popisie szkolnym przysłuchiwać się serdecznym gorącym przemówieniom dyrektora, nauczycieli i uczniów i przyglądać się widocznemu wzruszeniu żegnających i żegnanych, aby wczuć się i zrozumieć tę wyjątkową atmosferę ciepła, przyjaźni i przywiązania, w jakiej kształcą się charaktery i umysły wychowawców tej szkoły.

To też Gimnazjum miejskie cieszy się jaknajlepszą opinią wśród władz państwowych i jako jedno z pierwszych zaliczone zostało do kategorii „A” z pełnią praw gimnazjum państwowych.

W uznaniu zasług gimnazjum państwo darowało od roku 1920 Gimnazjum Miejskie miłośni się w obszernym gmachu murowanym z ogrodem i boiskiem. W godzinach popołudniowych gmach gimnazjum jest terenem rozległej działalności oświatowej i stanowi siedzibę Instytutu nauczycielskiego, nauczycielskich kursów dokształcających i t. p.

Dokąd pójść?

Arcydzieło amerykańskiej wytwórni



„POD DWIEMA FLAGAMI” (Miłość dzikiego serca)

Wspaniały dramat podzwrotnikowy w 8 wielkich aktach.

Dziś! — Dziś!

W roli głównej znakomita amerykańska artystka

Priscilla Dean

Historyczne „sukno angielskie”

czyli

w jaki sposób rząd polski uruchamia przemysł... w Anglii.

Kilkakrotnie już wskazywaliśmy na fatalną politykę przemysłową naszego rządu, zaznaczając, że w sferach rządowych niema zupełnie zrozumienia dla potrzeb przemysłu włókienniczego.

Przewidywaliśmy również katastrofalne konsekwencje, twierdząc, że w momencie obecnym niedopuszczalne jest zakupywanie sukna na mundury w Anglii.

Przemysł bowiem stoi w przededniu katastrofy.

I w tym właśnie momencie rząd zakupił w Anglii przeszło 600.000 metrów sukna starego, niezdatnego na mundury dla armii angielskiej.

Biurokraci warszawscy zaciekle i

uparcie utrzymują, że przemysł krajowy nie jest w stanie dostarczyć niezbędnej ilości sukna, jakkolwiek jasnym jest zupełnie, że twierdzenie to jest fikcją, która dawno już została obaloną na poprzednich konferencjach.

Polityka przemysłowa rządu jest zaiste szeregiem karkołomnych, a całkiem niebezpiecznych eksperymentów, które podciąć mogą być przemysłu łódzkiego.

„Sukno angielskie”, przejdzie niewątpliwie do archiwum ministerjalnego, ale sprawa ta pozostanie na zawsze dowodem braku zrozumienia istotnych potrzeb gospodarczych kraju.

M.

„Dyplomowana matuzystka”,

która leczy reumatyzm, „ortretyzm” i odmrożenia.

W Nr. 10 dziennika „Rozwój” z dnia 10 b. m. na kolumnie ogłoszeniowej znajdujemy następujący ciekawy i wiele mówiący „anons”:

„Matuzystka dyplomowana leczy reumatyzm, ortretyzm, odmrożenia. Kosmetyka. Kilińskiego 77—2”.

Wiemy, że położenie studentów i studentek jest obecnie bardzo ciężkie, wiemy, że w niektórych cukierniach warszawskich studenci, wskutek braku innej możliwości zarobkowania są kelnerami ale, żeby maturzystka zajmowała się...

leczeniem reumatyzmu — o tem słyszemy po raz pierwszy.

I w dodatku „dyplomowane matuzystki”, które piszą się przez „ż” i mówią: ortretyzm.

W każdym razie zwracamy na ten fakt uwagę kompetentnych czynników, których zadaniem jest czuwanie nad tem, aby osoby, nieuprawnione do tego, nie zajmowały się żadnym leczeniem.

Pozatem dziwnem wydaje się to, że administracja dziennika „Rozwój” przyjmuje podobne ogłoszenia.

Pomysłowy kamiecnik.

Poprzez cegły i przewody dymne dążył ku „waloryzacji”.

Pan Erhardt, właściciel domu przy ulicy Rzgowskiej 77, jakkolwiek naogół należał do typu ludzi spokojnych, w stosunku jednak do swych lokatorów był mniej uprzejmy.

Ale trzeba mu przyznać, że pomysły ma wprost bajeczne.

Oto zatkał cegłami w mieszkaniu lokatora Ignacego Buchnera przewody dymne

ne do tego stopnia, iż pan Buchner nie mógł palić w piecu.

Na żądanie lokatora, by niepotrzebne cegły z pieca usunięto — pan Erhardt oświadczył wspaniałomyślnie, że cegły usunie, ale... podwyższy wobec tego komorne.

O powyższym spisano odpowiedni protokół.

Echa koncertowe.

15 koncert symfoniczny. — Szymon Goldberg i dyr. W. Berdjajew Sliwiński — wspaniały interpretator Chopin'a.

Od pewnego czasu programowa strona nowych koncertów znacznie poprawia się. Tym gorzej od tego tła ogólnego odłija się program ostatniego koncertu symfonicznego pod dyktando Berdjajewa. Nie natyśniliśmy symfonii, natomiast wykonano i to nieświeżone 2 najsłynniejsze modernistyczne nokturny C. Debussy'ego („Nuage” i „Tete”), które robią wrażenie czegoś pomyślanego a niedopowiedzianego. W skarbnicy utworów tego muzyka znajdują się rzeczy o wiele lżejsze i głębsze. Młody skrzypek, p. Goldberg odegrał z tow. orkiestry wcale chwalebnie ogromnie cgrany koncert skrzypcowy Mendelssohna. Szkoda, że orkiestra psuła wysiłki młodego wirtuoza.

W drugiej części koncertu p. Goldberg dał „Tańce słowiańskie” Dvoraka i „Caprice” Paganiniego. Posiada miły ton, a zwłaszcza kantylenę. Rozwinięta technika, spokój i zrozumienie utworu.

Ostatni koncert popołudniowy sięgnął do sali Filharmonii elitą muzyczną naszego miasta ze względu na udział

świątecznego pianisty polskiego p. Józefa Sliwińskiego.

Program w pierwszej części koncertu zawierał sonatę op. 53 Beethovena i wariacje symfoniczne 13 Schumana.

Robert Schumann był typowym romantykiem, którego twórczość, zespalałająca w sobie pierwiaszki poezji i muzyki, spełniła ideał romantyczny. Szczytem techniki pianistycznej są właśnie wymienione wariacje symfoniczne, których nazwa jest zupełnie uzasadniona ze względu na ich orkiestralny, symfoniczny charakter, dobywają one bowiem z fortepianu nowe efekty kolorystyczne, zbliżone do barw instrumentów orkiestrowych. P. Sliwiński dzięki swej głębokiej intuicji artystycznej, żywemu temperamentowi oraz wielkiej wiedzy muzycznej odtworzył utwór ten w świetle i blasku wprost zadziwiający. W ostatniej części artysta wybrał sobie wszystkie etiudy nieśmierelnego Chopin'a i okazał się największym interpretatorem chopinowskiej muzyki.

Koncert ten wywołał arcy miłe i niezatarte wrażenie.

Ram.

Warszawska giełda walutowa. (Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.
Dolary 9.900.000—9.825.000

CZEKL
Belgia 423.000
Holandia 3.716.000
Londyn 42.500.000—41.950.000
Nowy Jork 9.900.000—9.800.000
Paryż 480.000—472.000
Praga 288.000—286.000
Szwajcaria 1.725.000—1.710.000
Wiedeń 139.000—135.000
Włochy 428.000—424.000
Złoty frank 1.891.000
Milionówka 575
Bony złote 1.690.000—1.500.000
1.600.000
Tendencja cokołwiek słabsza.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Belgia 420.000
Holandia 3.655.000
Londyn 41.850.000
New York 9.649.000—9.750.000

Paryż 480.000
Praga 281.000
Szwajcaria 1.695.000
Sztokholm 2.555.000
Wiedeń 135.000
Włochy 420.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolar 10.000,000 (w wolnych obrotach międzybankowych)
Tendencja słaba.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10.000,000 (w obrotach międzybankowych), 10.100.000 (w wolnych obrotach).
Tendencja utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 11 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)
Marka polska 0,56
Warszawa 0,53
Dolary 5,89

Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Handlowy 15—14750—15
Bank Kredytowy W. 3—2500—3000
Bank Wł. H. Pryw. 475—450
Bank Handlowy P. 9
Bank Przem. Lw. 8500—8250
Bank Zł. Ziemi Pol. 3300—3500
Bank Zw. Sp. Zarob. 25—27500—26
Bank Dyskontowy 16—16500—16750
Bank dla H. i P. 3700—3900
Bank Przemysł. Polski 4500
Bank Powsz. Kred. 550—700—625
Bank Zw. Ziemian 475—550
Sole potasowe 30—35—32500
Grodzisk 3000—3500
Puls 2350—2175—2200
Strem 45—50—48
Wildt 850—800—825
Czersk 4200—3500—3900
Cukier 25—21—22
Łazy 1250—1150—1200
Przem. Leśny 550—500
Cegielski 3700—4600—4250
Modrzejów 40—35—36
Lloyd 800—750
Ostrowiec 52500—48500—50
Pocisk 4—5000
Granum 1250—1400
Trzebinia 3—3100
Ursus 3 em. 5300—53000—5750
Maszyny 2—2750—2500
Zawiercie 1200—1300
Borkowski 4100—3950—4
Jabłkowski 875—950—910
Skóry 400—375—385
Syndykat 11500
Herbata 600—450—550
Elektryczność 8200—8250—2100
Brown-Bowery 6—5950—6000
Dźwignia 15
Korek 500
Mirków 9—9500—9300
Przem. Naft. 5—5500
Siła i Światło 3200—2700—2020
Tkanina 460—450—460
Cerata 1—950—975
Kijewski 18—17—18
Spiess 5—5200—5150
Chocorów 33—30—31750
Czestocice 17500—13750—15
Gostawice 7250—7—7100
Michałów 10300—9400—9800
Firki 2900—2
Drzewo 2500—2100
Węgiel 24 i pół — 24 — 24 i pół (1)
Lipon 3600—3850—3700
Fitzner 36—37
Norblin 5—5100 (1) 5600—5500 (2)
8—7500 dn.
Or. wein 2100—1950—1975
Parowozy 3500—3
Rohn 2750—2500—2600
Rudzki 9—8250—8600 (1)
8850—9
Starachowice 20—21
Unja 33500
Zieleniewski 65—74—70

Żyrardów 1200—1300—1275
Belpol 300—275
Żegluga 750—900 7 em. 750—725—775
Zach. Tow. dla H. i P. 550
Cmielów 8600—8500—8600
P.T.E. 850—775—825
Haberbusch 15600—17250
Kluczew 5300—4900—5150
Nafta 2500—28000
Nobel 7700—8100—7900 6 em. 7100—7400
Rylscy 475—550
Spirytus 15 i pół —13—14 i pół (2 i 3) 15 i pół —16 dr.
Konopie 3500
Tendencja niejednolita, dla większości akcji jednak mocniejsza.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.
AMSTERDAM, 10 stycznia
Londyn 11.36 i trzy ósme
Berlin 0. 60 i siedem ósmych za bilj
Paryż 12.95
Szwajcaria 40.15
Wiedeń 0.0037 i trzy ósme
Kopenhaga 40.60
Sztokholm 70.05

TRAKTAT HANDLOWY Z AMERYKĄ.
PAT. — WARSZAWA, 11 stycznia. — Wobec projektowanego przystąpienia do prac przygotowawczych do traktatu handlowego między Polską a Ameryką, polsko-amerykańska Izba handlowa w Nowym Jorku, chcąc przyjąć z pomocą rządową polskiemu, wysłała swego delegata Stanisława Łubieńskiego na objazd srodowisk przemysłowych w Polsce, celem przygotowania materiału dla zawarcia traktatu. P. Łubieński ma wejść w bezpośredni kontakt ze sferami zainteresowanymi dla omówienia materiału statystycznego, jak również dla poinformowania się o dezyderatach polskich przemysłowców-handlowców w związku z ewentualną umową pomiędzy dwoma państwami.

L. Prybulski
Choroby skórne, włośń, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38.
Przyjmuje od 9—1
od 5—8
Dla osób od 4—5. 20p
(oddzielna poczekalnia)

Pielęgniarka
młoda, z dobrimi świadectwami — poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie. Oferty do „Republiki” sub „Pielęgniarka M. L.”.
POTRZEBNA zdolna panna do kapełuszki oraz zdolna sprzedawczyni. Of. do „Republiki” pod literę „A”. 175—3

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PRASKA.
PRAGA, 10 stycznia
Amsterdam 15.07 i pół
Berlin 0.65 za biljon
Chrystjanja 406
Kopenhaga 606
Sztokholm 911
Zurych 602 i jedna czwarta
Londyn 140 i siedem ósmych
Nowy Jork 34.05
Wiedeń 405 i pół

GIEŁDA LONDYŃSKA.
LONDYN, 10 stycznia
Paryż 88.35
Belgia 99.75
Szwajcaria 24.65
Holandia 11.37
Nowy Jork 428.31
Hiszpanja 33.56
Włochy 99.06
Niemcy 19 biljonów
Wiedeń 307.500

GIEŁDA PARYSKA.
PARYŻ, 10 stycznia
Ameryka 20.44 i pół
Belgia 88.10
Anglja 87.78 i pół
Holandia 709 i pół
Włochy 83.30
Szwajcaria 356 i pół
Hiszpanja 261 i trzy czwarte
Sztokholm 539 i trzy czwarte
Bukareszt 10.20
Wiedeń 29.00

NOTOWANIA BAWELNY.
NEW YORK, 10 stycznia.
Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 21,000
Dowóz wewnątrz kraju 9,000
Wywóz na kontynent 18,000
Loco 35,11
Styczeń 34,05
Marzec 34,38—34,45
Maj 34,52—34,58
Lipiec 34,42—34,47
Sierpień 31,30
Wrzesień 29,05
Październik 28,17—28,25
Listopad 27,95
Grudzień 27,72

GIEŁDA NOWOJORSKA.
NOWY OJRK, 10 stycznia
Londyn 4.22.37
Londyn 60 dnj 425.37
Paryż 4.84
Amsterdam 37.62
Kopenhaga 17.54
Praga 2.91
Berlin 22 i pół—22 i trzy czwarte centów za
Marka polska 3.37 i trzy czwarte

NOWY ORLEAN, 10 stycznia
Loco 34,50
Styczeń 34,25
Marzec 34,42
Maj 34,17
Lipiec 33,64
Październik 27,74

GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.
CHRYSZTJANJA, 10 stycznia
Londyn 29.85
Paryż 34.25
Nowy Jork 695
Amsterdam 261.75
Zurych 120.75
Helsingfors 17.30

LIVERPOL, 10 stycznia
Styczeń 19,82
Marzec 19,89
Maj 19,84
Lipiec 19,49
BREMA, 10 stycznia.
Bawelna amerykańska. Cena za 1 kfg. 37,35 centów amerykańskich.

W niedzielę, dnia 13-go b. m., o godz. 12 i pół w południe
== w sali „CASINA” (Piotrkowska 67)

== wygłosi ==
DR. LESZEK KIRKIEN
odczyt p. t.

ŁÓDŹ WOBEC WALORYZACJI

Inflacja i jej momenty psychologiczno-gospodarcze. — Proces przesuwania kapitałów. — Konjunktury przemysłowe i zagadnienie płac. — Przewidywania waloryzacyjne. — Podwyżki wskaźnikowe. — Kalkulacja złota w przemyśle. — Papierowy budżet państwa. — Możliwość sanacji skarbowej, w przedwaloryzacyjnym okresie inflacji. — Kontrola finansowa zagranicy, lub samodzielność, za cenę waloryzacji, wobec zabicia kredytu wewnętrznego państwa. — Ruina klas pracujących. — Przesilenie przemysłowe. — Ceny produktów żywnościowych i wpływ rolnictwa oraz pośrednika na ich kształtowanie się. — Zagadnienia polityki podatkowej, kredytowej, przemysłowej, celnej i kolejowej, w okresie zwaloryzowanej inflacji. — Waloryzacja w Polsce i jej perspektywy skarbowe, oraz gospodarcze. — Przemysł włókienniczy wobec waloryzacji.

Bilety do nabycia w kasach teatru „Casino” codziennie od godz. 5 do 10 wieczorem.

Sadystyczne widowiska w Wiedniu.

Orgje w mieszkaniu nauczycielki języków.

Wiedeń, 9 stycznia.

Notowania policyjne przyniosły wczoraj krótką lakoniczną wzmiankę:

„Dzisiaj została tu aresztowana 45 letnia nauczycielka pani Kadynet, pochodząca z Istrii, zamieszkała przy ul. Bobrowej 9 pod nazwiskiem Edyty Cadve. Posadzona jest o czyny sadystyczne, dokonywane na swych uczniach. Została wydana sądowi okręgowemu”.

Ta krótka wzmianka odkrywa całą przepaść potworności i daje wstrząsający obraz biednych, męczonych dzieci.

Dochodzenia prowadzone przez urząd obyczajowy, dały dotychczas, następujące rezultaty:

W domu przy ulicy Bobrowej Nr. 9, drzw. 11, mieszkała nauczycielka języków Eryta Cadve, urodz. 27 listopada 1879 r. w St. Martin, w Istrii, i — jak podaje, — osiadła po ślubie w Paryżu. Przy jej potęgę poddaństwo austriackie, z którego legitymuje się papierami, uznanymi za fałszywe. Twierdzi ona, że nazywa się właściwie Rosca i jest wdowa.

Jednak właściwym jej nazwiskiem nie jest Rosca, ani Cadve, lecz Kardynet.

Pani Kardynet była już parę razy w konfliktach z władzami. Oskarżono ją o złe obchodzenie się dziećmi. Nie dawno temu oskarżona była za nadużywanie swego prawa karania dzieci. Została jednak zwolniona. Już wtedy posadzono ją o sadyzm. Lecz madame była wówczas oburzona czynionymi jej zarzutami i jako do wód rzeczowy przedłożyła brudne spodnie chłopca.

Przypuszczają teraz, że ona sama — post festum — zbrudziła te spodnie, by móc motywować swoje sadystyczne wybryki.

Ostatni swój materiał zdobył urząd obyczajowy dzięki zeznaniom trzynastoletniej dziewczynki.

Dochodzenia urzędu obyczajowego do prowadziły do pewności, że pani Kadynet znęcała się nad trójkiem dzieci, które biła wobec widzów, płacących jej za to.

Dziesięć i jedenastoletni chłopiec i trzynastoletnia dziewczynka, dzieci nie mające już ojca, były wykonawcami tych orgji. Nauczycielka potrafiła tak zręcznie aranżować to bicie, że dzieci nie wiedziały dlaczego właściwie są tak nieładnie traktowane.

Dawała im niezwykle trudne zadania i gdy te nie były wykonywane — co zawsze miało miejsce — wtedy pani Kady-

netz biła dzieci po nagim ciele wszystkimi możliwymi inkwizytorskimi instrumentami.

Pozwalała przypatrywać się temu za opłatą ludziom dorosłym.

Urządzała orgje, na których dzieci zostawały bite do krwi, a rany te całowali potem zboczeni goście nauczycielki. Wspomniana dziewczynka trzynastoletnia złożyła zeznania tak obciążające, że natychmiast aresztowano nauczycielkę.

W mieszkaniu jej podczas rewizji znaleziono moc obrazów pornograficznych, zdjęć fotograficznych, biczów, różg, powrozów.

Z korespondencji skonfiskowanej dowiedziano się, że stałym z gości nauczycielki, był niejaki Paweł Kotany, handlarz dywanów, który za opłatą mógł być zawsze obecny podczas bicia.

Policeja zajmuje się wykryciem reszty osób obecnych na tych orgjach, pragnie też zbadać, czy inne dzieci były także ofiarami nauczycielki. Jest pewne, że córka jej obecnie 14 letnia często musiała brać udział w tych orgjach.

Pani Kadynet, znalazłszy się w urzędzie obyczajowym, próbowała z początku kłamać.

Załamana się jednak pod ciężarem materiału obciążającego i złożyła zeznania.

Została ona razem z handlarzem dywanów, Pawłem Kotany, wydana sądowi. Prócz P. Kotany, obciążeni są jeszcze: syn wiedeńskiego przemysłowca, i docent uniwersytetu, który jest chirurgiem w prywatnej klinice wiedeńskiej.

Osobliwy legat.

Baron Giorgio Franchetti, który przed rokiem odebrał sobie życie w swoim pałacu w Wenecji, zapisał ten pałac skarbowi włoskiemu wraz ze wspaniałymi dziełami sztuki, ale pod warunkiem, że będzie tam pochowany. Ponieważ skarbowi włoski przyjął ten legat, przeto w tych dniach trumna, zawierająca zwłoki barona, pochowano z wielką uroczystością w podziemiach pałacowych. Pałac ten należy do najpiękniejszych w Wenecji.

CZYTAJCIE

„Republikę”

Pompa zastępuje serce.

Doświadczenie, któremu prawo stanęło na przeszkodzie.

W tych dniach został skazany w Paryżu na karę śmierci morderca Fernand Leclerg, który prosił, żeby jego ciało mogło służyć dla celów naukowych.

Młody student medycyny, Guedard, prosił o skorzystanie z tej oferty. Jest on wynalazcą pewnego rodzaju pompy, która może zastąpić działanie serca i rozprowadzić po żyłach ciecz identyczną krwią. Doświadczenia, które robił na zwierzętach, zachęciły go do powtórzenia próby na ludziach, w parę minut po śmierci.

Młody wynalazca, po usilnych staraniach otrzymał lokal w pobliżu miejsc egzekucji, porozumiał się z prefekturą policji, a następnie z fakultetem medycznym. Tutaj jednak spotkała go niemiła niespodzianka: dowiedział się, że dawne prawo sprzeciwia się podobnym

doświadczeniom. Ciało skazańca straconego w Paryżu ma być oddane rodzinie, o ile ona tego zażąda. W przeciwnym razie bywa oddane wydziałowi medycznemu po załatwieniu szeregu formalności. Te formalności powodują przerwę kilkugodzinną między chwilą gilotynowania o stołem sekcyjnym. Uczniowie narzekają, ale dotąd prawo trwa w całej mocy.

Wobec tego Guedard nie ma możliwości wykonania ciekawego doświadczenia, które mogłoby się przyczynić do rozwiązania ważnych zagadnień ożywienia serca, a może nawet uratować życia w razie nagłej śmierci.

Guedard, młodzieniec o łagodnym spojrzeniu, przyjął z rezygnacją tę przeciwność i rzekł: „Jestem dość młody i nie tracę nadziei, że doczekam się lepszej sposobności”.

Czy kannibalizm istnieje w XX wieku?

Tak — w Australji.

Przed niedawnym czasem krótki telegram z Sydney doniósł, bez żadnych szczegółów, o zamordowaniu górnika angielskiego, nazwiskiem Penrose, przez krajowców w holenderskiej Nowej Gwinei. Według nowych informacji, śmierć Penrosego nastąpiła w tak okropnych okolicznościach, że władze holenderskie oburzone zostały do tego stopnia, iż postanowiły zorganizować specjalną wyprawę, która ma ukarać winnych.

Penrose, Reche i Jackson, eksportowani przez 30 Papuasów, udali się na polowanie na 600 km. w głąb kraju, wzdłuż rzeki Digool.

Pewnego dnia, gdy Penrose pełnił straż nad obozem i pozostawał sam celem przygotowania posiłku dla swych towarzyszy, został on nagle zaatakowany przez bandę dzikich. Zanim miał czas schwytać za rewolwer, został przebity na wylot żelazną włócznią i padł bez zmysłów na ziemię.

W tej właśnie chwili, gdy dżicy mieli zamiar go dobić, wyłonił się z gęstwiny jego towarzysz i wydał regularną bitwę napastnikom. — W walce trzech Papuasów zostało zabitych, a 7 innych odniosło śmiertelne rany.

Jackson skorzystał ze stosownej

chwili, aby bezwładnego prawie Penrosego wciągnąć pod krzaki i udzielić mu pierwszej pomocy. Na nieszczęście jednak, towarzysze ich, walcząc z Papuasami, wycofali się w głąb lasów, chcąc odnaleźć swych dwóch zaginionych kolegów.

Wówczas to przed oczyma Jacksona i Penrosego rozegrały się straszne sceny. Krajowcy w przekonaniu, że oni to odnieśli zwycięstwo, zaczęli najspokojniej podpalać obóz, a następnie zbliżyli się do zwłok 10 Papuasów i zaczęli ich ciała ćwiartować, poczem piekli kawały ludzkiego mięsa nad ogniem.

Następnie dżicy Papuai oddali się straszliwej orgji, której asystował bezsilny towarzysz Penrosego, oddającego wskutek odniesionych ran, ostatnie tchnienia. Nie mogąc nic wskórać przeciw przewadze iluzobnej Papuasów, Jackson pozostawił zwłoki swego przyjaciela i cudem prawie zbiegł w głąb lasów.

On to opowiadał następnie szczegóły tych scen, brzmiałych poprostu niewiarogodnie w wieku dwadziestym.

Zawiadamiaj o zachorowaniach!

Tyfus w mieście

JULJAN STARSKI

55)

Szatan Łodzi.

Powieść

awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

— Wiem o tem — mruknął Kranc.

— „Pieniędzą otrzymanymi z tego źródła obracałem z wielkimi zyskami dla mnie... Tak szło mi, aż do zeszłego roku... Teraz interesy jakoś podupadły, a grozę sytuacji poleguje jeszcze to, że za miesiąc muszę wykupić akcje...”

Stübel westchnął ciężko...

— A pieniędzy na wykupienie w żaden sposób mieć obecnie nie mogę... Nie sądziłem nawet, że jest tak źle... Ale ot teraz z tej książki wyczytałem cały okropny stan mojej fabryki...

Wskazał na wielką księgę kontową, leżącą na stole...

— W tej książce — ciągnął dalej — wypisany jest wyrok na mnie, okrutne: zane, tekel, fares... Nie mam już siły nie mam tej energii, by wyostać się z przepaści. Jedyna moja nadzieja, to pan... Jeżeli pan mi nie pomoże, wtedy bankructwo jest nieuniknione...

Zrobił desperacki ruch ręką i mówił dalej:

— Nikomu już ufać nie mogę... Wierzyłem w Barksona, jak w Boga i — wie pan, jak na tem wyszedłem. Mogłbym powierzyć przedsiębiorstwo moje Edwardowi, ale jest on jeszcze za młody, niewyrobiony życiowo i za bardzo rozpieszczony. Pozostał mi więc jedynie pan, a mam niezłomną wiarę, że pan mnie z tej matni wydobędzie...

Po czole Kranca przebiegła ledwo dostrzegalna chmura, której wszakże Stübel nie dostrzegł.

— I dlatego posyłam pana do Anglii, aby pan wszelkimi siłami starał się na moich wierzycielach wymóc prolongatę terminu spłaty należności... Polegam w zupełności na pańskim sprycie i na znajomości rzeczy... Za tydzień bądź pan przygotowany do wyjazdu...

— Postaram się — odparł Kranc obojętnie...

— A wszystkie warunki — ciągnął Stübel dalej w zamysleniu — jakie pan mi przedstawi — przyjmuję a priori i bez żadnych zastrzeżeń...

— Kranc nie nie odpowiedział...

— Uważam rzecz za zupełnie załatwioną... Teraz muszę pana przeprosić, gdyż ból głowy dokucza mi bardzo... Przeczynam bardzo...

Kranc podniósł się z fotelu i uściśnął chłodno wyciągającą dłoń Stübla.

— Szukaj się pan do podróży... — krzyknął Stübel za wychodzącym Kranem — i nie żałuj sobie pan niczego...

Kranc wyszedł milcząc... Na kurytarzu objął gorące czole dłońmi i szepnął do siebie:

— Jadę, jadę stanowczo... Choć na krótki czas wyostać się stąd z tego bagna, z tych brudów i odetchnąć wolniejszym, świeższym powietrzem... A szept jego rozchodził się cicho po ciemnym porurym kurytarzu...

KAZIMIERZ SINNENSON.

Orkiestra w cukrowni Gostomskiego skończyła z wielką brawurą najmodniejszą „Jawę”... Rozmowy toczyły się warkotem, jak potok i zagłuszały nawet brzęk szklanek, łyżeczek i wołanie kelnerów...

Nagle drzwi otworzyły się i do cukrowni wszedł przystojny, elegancko ubrany młodzieniec...

Stanął tuż opodal drzwi przebiegł wzrokiem po sali, szukając jakiegoś wolnego stolika... Wreszcie wolnym, elastycznym krokiem podążył w głąb sali i zajął stolik tuż pod wielkimi lustrami.

Był to Kazimierz Sinnenson, syn znanego w mieście przemysłowca.

Przystojny szatyn, o regularnych, wypieszczonych rysach twarzy i zimnych

stalowych oczach był przedmiotem zachwytu łodziaków... Zawsze wdzięcznie uśmiechnięty o ruchach prawie kobiecych był typem, jaki posiada każde większe miasto... Hulaka, bon-viveur, don Juan — oto nazwy, któremi ludzie zaopatrzeni zwykle tego rodzaju osobników...

Kazimierz Sinnenson hulaką bynajmniej nie był, bardziej odpowiadałaby mu nazwa bon-viveura. Pchnięty przez swego ojca zamodu w życie nauczył się patrzeć na nie pod kątem widzenia ściśle realistycznego... Nie miał w sobie tych porywów, tej chęci gonitwy za szczęściem, która bądź co bądź charakteryzuje ludzi tego pokroju... Wychowany w środowisku ściśle kupieckim, zmaterjalizowanym do szpiku kości, przesiąkniętym jego zapatrywaniami i poglądami, które streszczały się w dewizie: maximum zysku, przy minimum pracy...

Będąc jeszcze osiemnastoletnim młodzieńcem prowadził już większe interesy na własną rękę, a mając odziedziczony po ojcu spryt i żelazną energię, dorobił się w dość krótkim czasie znacznie większego majątku...

Nie należał bynajmniej do tego gatunku ludzi, którzy, zdobywszy pieniądze, wydają je wkrótkim czasie... Umiał pogodzić chęć do szerokiego używania życia i ciągłą, usilną pracą nad zdobywaniem majątku.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 2.800.000 i odnosz. do domu 300.000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 4.700.000 miesięcznie. Zagranica mk. 8.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 3000 za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) W TEKŚCIE: mk. 15000 za wiersz milimetry (na str. 8 szp.). NADEŚLANE: mk. 6000 za wiersz milimetry (na str. 8 szp.). ZARĘCZYNOWE i ZATUBINOWE po tekście mk. 100.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 5.000.000

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.